

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/179844,Krzysztof-Dorosz-Ksiadz-Wladyslaw-Gurgacz-SJ-1914-1949-Duchowa-droga-Kapelana-Niezlomnych>
20.04.2024, 10:41

Krzysztof Dorosz: Ksiądz Władysław Gurgacz SJ (1914-1949). Duchowa droga Kapelana Niezłomnych

Znamy go dzisiaj przede wszystkim jako kapelana Żołnierzy Wyklętych, przedstawianego często na zdjęciach w wojskowym mundurze, wśród członków Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowców, na tle pięknej Hali Łabowskiej i Beskidu Sądeckiego. Mało jednak wiemy o jego duchowej drodze, która doprowadziła go do brzemiennej w skutki decyzji przystąpienia wiosną 1948 r. do oddziału konspiracyjnego.

Jak to się stało, że wrażliwy introwertyk, typ samotnika rozkochanego w literaturze duchowej, mistycyzmie, człowiek nieangażujący się podczas II wojny światowej w żaden ruch oporu podjął tak trudną dla siebie decyzję? I to wbrew woli swoich przełożonych, zapewne ku zdziwieniu znających go lepiej przyjaciół? Jeden z nich to współbrat zakonny, ks. Stanisław Szymański SJ, prześladowany i więziony przez komunistyczną bezpiekę.

Rola tegoż przyjaciela okazała się nieoceniona, ponieważ to on przechował znaczną część piśmienniczej spuścizny ks. Gurgacza, m.in. rękopis dziennika duchowego, prowadzonego od 1931 r. i zakończonego jesienią 1947 r., zaledwie pół roku przed przystąpieniem do oddziału Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowców (PPAN). Ten duchowy diariusz, zatytułowany Refleksje, przeleżał ukryty ponad siedemdziesiąt lat i niedawno ukazał się jako cenna publikacja

Wydawnictwa IPN¹. Właśnie na podstawie tego dziennika możemy odtworzyć duchową drogę kapelana Wyklętych, zakończoną



Jezuita o. Władysław Gurgacz (z lewej) z nieznanym z nazwiska żołnierzem, w dniu jego chrztu (13 VI 1946 r.). Mężczyzna nawrócił się pod wpływem nauk głoszonych w szpitalu, w którym funkcję kapelana pełnił o. Gurgacz (fot. z zasobu IPN)

wyrokiem śmierci, wykonanym 14 września
1949 r. w krakowskim więzieniu przy ul.
Montelupich.

Refleksje to pozycja wybitnie duchowa. Nie znajdziemy tu ani odniesień do wydarzeń okresu przed- i wojennego, ani analiz polityczno-społecznych, ani nawet opisów zwykłego życia pod okupacją niemiecką czy sowiecką. Jest natomiast wiele refleksji duchowych, przedstawiających drogę młodego jezuitę od wstąpienia do zakonu w Starej Wsi k. Brzozowa, poprzez czas studiów w Pińsku, Krakowie i Warszawie, do zakończenia posługi kapelana szpitala w Gorlicach. To opis szesnastu lat duchowych zmagania, które można odczytać jako świadectwo dojrzewania klero i kapłana do wielkich zadań, przed którymi zostanie postawiony i które podejmie.

„Kocham jednostki, a lękam się tłumu”

Jakim człowiekiem był ks. Gurgacz? Uważna lektura Refleksji daje możliwość bliższego poznania tej bogatej osobowości. Został tu zarysowany obraz młodego jezuitę, który realizuje swoje powołanie w czasach przełomu wojennego, doświadczeń, wyzwań i prób, którym poddawane jest zwłaszcza młode pokolenie. W kilku miejscach dziennika znajdziemy próby autocharakterystyki: szczerze pisze o swym melancholijnym usposobieniu i postawie samotniczej, także o odkrywanej w sobie skłonności do smutku i przygnębienia, nadmiernej wrażliwości i uczuciowości. Nie ukrywa swoich wad i słabości. Ciekawy pod tym względem jest zapis pod znaczącą datą 11 listopada 1944 r., na kanwie rozważania ewangelicznej sceny powołania apostołów i cytatu: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem” (J 15,16). Autor w taki sposób odnosi te słowa do siebie:

„Kogo On wybrał? Jednostkę najnieodpowiedniejszą... Dziwak, samotnik, marzyciel, co już w dzieciństwie błąkał się godzinami po polach, siedział w lesie, słuchając szumu drzew, prowadził niemą rozmowę z ptakami i z kwiatami; od ludzi uciekał, nie umiał podzielić ich zainteresowań; który prócz życia naturą miał jeszcze dwie silne namiętności: malować i śpiewać. Tak bardzo odmienny, upośledzony duchowo i odtrącony od życia, był powodem utrapień swoich rodziców, zwłaszcza ojciec martwił się jego kalectwem”
(*Refleksje*, s. 132).

Wśród tych zapisów znajdujemy wiele podobnych wyznań świadczących o skłonności autora do autokrytycyzmu, czasami wręcz nadmiernego. Z drugiej strony wzmacnia to autentyczność i szczerść, z jaką pisze on o trudnych relacjach z ludźmi, poczuciu niezrozumienia, samotności. Można przypuszczać, że w kontaktach był nadwrażliwy, łatwo go było zranić. Miał tego świadomość i starał się nad sobą pracować, o czym świadczy refleksja z maja 1945 r.:

„Spoglądam wstecz na ubiegłe 6 lat wojny. Nigdy jeszcze nie doznałem tylu przykrości ze strony bliźnich co w te lata i nigdy też bardziej ich nie kochałem. Zdaje mi się, że nie potrafiłbym nikogo nienawidzić. Żal i bunt, jaki się czasem budzi, jest chwilowy, słaby i nigdy nie dociera do głębi duszy. Może to skutek lekarstwa Jezusowego?” (*Refleksje*, s. 183).

Refleksja ta dotyczy także relacji z przełożonymi zakonnymi². Autor potrafił się przyznać, że nie był człowiekiem łatwym w kontakcie. Zmagał się z trudnościami charakteru: czy to stanami melancholii, czy to wybuchami złości. Znaczący pod tym względem jest zapis z 13 listopada 1944 r.:

„Do melancholii dołączył się jeszcze gwałtowny, wybuchowy temperament. Przecież robiono zakłady wśród znajomych, że w zakonie nie usiedzę jednego roku. Zawojuję wszystkich, zrobię kiedyś burzę i wypędzą mnie sromotnie. Tego samego zdania była i najbliższa rodzina, która patrzyła na moją wojnę ze służbą, widziała nieraz czynne skutki mojej samoobrony (jeden ze służących pastuchów o mało oka nie stracił od uderzenia kijem w przystępie [mojej] złości)” (*Refleksje*, s. 178).

Ksiądz Gurgacz był nastawiony na kontakt indywidualny, personalny, a nie na tłum. Podkreślał to w swoim dzienniku duszy:

„Kocham jednostki, a lękam się tłumu. Jednostki myślą, pragną i dążą do czynu, a tłum zaś ani nie myśli, ani nie pragnie, lecz siłą bezwładności lgnie do ziemi. Tłum zawsze odnosił się do mnie wrogo, darzył mnie chłodem lodowym. Jednostki zaś zbliżały się do mnie jak do brata” (*Refleksje*, s. 190).

Podczas pracy kapelana w Gorlicach i potem, znalazłszy się w podziemiu, na takich osobistych relacjach opierał swoje duszpasterstwo. Jakim był zakonikiem i kapłanem?

Przypisy:

¹ W. Gurgacz SJ, *Refleksje*, oprac. M. Chodyko przy współpracy K. Dorosza SJ, Warszawa 2020. Dalej odwołania w tekście: *Refleksje* i nr strony.

² W tych latach byli to głównie przełożeni Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego: ks. Władysław Lohn SJ (prowincjał w latach 1935–1947) i ks. Wojciech Krupa SJ (1947–1955).

► [**Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl**](#)

► [**Kup: W. Gurgacz SJ, Refleksje, oprac. M. Chodyko przy współpracy K. Dorosza SJ, Warszawa 2020**](#)